ROK VIII

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 126.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra z Alk.
Jutro: Jana Kant. i Ireny p.

Poznań, Sobota 19 Październ. 1878.

Wschód słońca 6.33, zach. 4.57
Długość dnia 10 god. 20 min.

Poznań, 18. października.

— * **Zanosi** się na bardzo ciekawe czasy w Niemczech. Nie błogosławi Pan jakoś Niemcom i dla tego im się nie szczęści. Kiedy pobili Austryaków a potem Francuzów, od granic do granic grzmiało po całych Niemczech, że przez jedność dojdą do wolności. Stało to się hasłem, które wszyscy powtarzali a miało znaczyć, że naród niemiecki nie powinien stawiać księciu Bismarkowi trudności, dopóki Niemiec całych nie zjednoczy, bo potem, gdy Niemcy będą zjednoczone i na zewnątrz silne, naród niemiecki będzie mógł spokojnie zażywać wolności. Najprzód miała być jedność, a potem na tej jedności ugruntowana wolność.

Dziś Niemcy mają zjednoczoną ojczyznę, ale z wolnością obywatelską coraz gorzej u nich. Walka kulturna zaniepokoiła 15 milionów katolików w Niemczech. Skarżą się zaś prócz nich posiedziciele wielcy i gospodarze mali; rzemieślnicy upadają. Z wszystkich stron trzeszczy i rząd pomaga sobie, jak może, prawami wyjątkowemi. Jeszcze, rzec można, nie załatwiono się z prawami wyjątkowemi na Kościół, a już radzą nad nowem prawem wyjątkowem na socyalistów.

Prawa majowe dały się nam Polakom dobrze we znaki, i prawo przeciw socyalistom nie będzie dla nas obojętnem.

Najburzliwsze rozprawy sejmowe w pierwszych latach ministerstwa księcia Bismarka lub przy uchwalaniu praw majowych nie były pewnie z taką namiętnością prowadzone, jak obecnie rozprawy nad ustawą przeciw socyalistom. A publiczność w Niemczech cała zaciekawiona, co z tego będzie, bo dziś trudno przewidzieć, jak daleko prawo to będzie sięgało w stósunki publiczne.

Wszyscy się niepokoją, żeby skutkiem tego prawa nie wieszano czasem ślósarzy za to, że kowale zawinili Wszyscy przyznają rządowi racyą, że przewrotność socyalistów trzeba ukrócić, ale nowe prawo jest tak ułożone, że może dotykać stósunków społecznych, publicznych, które z dążnościami socyalistów nie miały nigdy i nie będą miały nic wspólnego. Rząd bowiem, wiedząc, że socyaliści będą się taili, tak ono prawo ułożył, aby mógł ścigać socyalistów nie tylko w ich własnych kryjówkach, ale i tam, gdzie się między innych ludzi wciskać będą, aby ich nie poznano.

Dla tego paragraf pierwszy tak ułożono: Wszystkie stowarzyszenia składające się z socyalistów dążących do wywrotu istniejących stósunków w państwie i w społeczeństwie, będą zakazane; — ale dodano zaraz, że i takie stowarzyszenia będą zakazane, w którychby się kiedy pojawiły dążności do wywrotu państwa lub społeczeństwa, choćby członkowie nie byli socyalistami.

Rząd przez ten dodatek zastrzegł sobie, że wolno mu ścigać socyalistów albo ludzi objawiających zgodę z dążnościami socyalistów nawet w stowarzyszeniach, któreby podług ustaw swoich nie miały z socyalistami nic wspólnego.

To znaczy: jeżeliby w jakiem Towarzystwie przemysłowem lub Kółku rólniczem ktoś nagle wystąpił wbrew woli i wiedzy innych członków i począł chwalić z jakiegobądź powodu dążności socyalistów jako dobre i naśladowania godne, to policyi wolno takie stowarzyszenie zamknąć i rozwiązać.

Niepokoją się wszyscy i dla tego, że prawo to oddane będzie w ręce nie sędziom, ale policyi. Sędziowie trzymaliby się przepisów ściślych, ale policya tego robić nie będzie i będzie się kierowała własnem zdaniem. Policyi drobne a w gruncie rzeczy może fałszywe wskazówki wystarczą, aby zrobić użytek z prawa. I tego się lękać trzeba, że policyanci już w nieświadomości, już to z przesadzonej gorliwości wystąpią tam, gdzie dobro ani państwa, ani społeczeństwa nie będzie na szwank wystawione.

Dzisiaj, kiedy nad tem prawem w parlamencie już drugie obrady skończono, nikt nie wie, czego się trzymać, a ta niepewność jest może najgorszą.

Jakie skutki dla nas Polaków może prawo to pociągnąć za sobą?

Między nami nie ma socyalistów, ale myśmy się tyle nacierpieli podczas walki kulturnej, że trzeba nam się lękać, a przynajmniej być bardzo ostrożnymi, ażebyśmy nowych szkód nie ponosili, gdy policya dostanie nową ustawę o socyalistach do ręku.

Ustawa ta składa się z dwóch części; w pierwszej są podane przepisy, jak policya ma postępować z stowarzyszeniami, zebraniami i pismami; w drugiej podane są kary na osoby działające przeciw prawu a mianowicie kary pieniężne, więzienia, przymusowe osiedlenie w pewnych powiatach i wygnanie z kraju. Druga część przepisów mało nas dotknąć może; za to pierwsza część może się także rozciągnąć na nasze Spółki pożyczkowe, stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników, kasy pogrzebowe, i tym podobne towarzystwa, jeżeli się policyi będzie podobało jaki bądź pozór do tego wynaleść. Nie będzie to wprawdzie dla nas nic nowego, bo policya i tak już większą opieką otaczała nasze instytucye; mimo to należy nam być ostrożnymi, bo teraz policya będzie miała większą władzę a do sądów nie będzie można jej skarżyć.

Najwięcej może się dać we znaki nowe prawo dziennikom, które za jedno przewinienie mogą być od razu zakazane. Ponieważ to i nasze wydawnictwo blisko dotyczy, dla tego rozpiszemy się jeszcze o tem, skoro narady sejmowe nad owem prawem będą skończone.

— * **Magistrat** obrał na przewodniczących lub zastępców tychże, przy wyborach miejskich, mających się odbyć w listopadzie, z Polaków następnych panów: w 1 oddziale profesora Szafarkiewicza; w 2 oddziale a w I obwodzie kupców Magnuszewicza i Birnera, w II obwodzie cukiernika Pfitznera i kupca Liszkowskiego, w 3 oddziale a w I obwodzie kupców Felerowicza i T. Krzyżanowskiego, w II obwodzie kupca Rakowskiego, w III obwodzie kupca Adamskiego, w IV obwodzie kupca Leitgebra i tokarza Kajkowskiego.

— * **Na koszta** przyjęcia kongresu ekonomistów wydał magistrat okrągłą sumkę 2 tysiące i 264 mrk., nie licząc w to jadła i napitku, fundowanego spragnionym uczonym, który to wydatek opłacili tutejsi kupcy. Reprezentanci nasi zabrali głos przeciw takiemu użyciu funduszów komunalnych i nie głosowali za ich uchwaleniem.

— * **Ze Śremu** żalą się w „Kuryerze", że szkoła wieczorna rzemieślnicza, założona staraniem ks. Wawrzyniaka, przy Towarzystwie przemysłowem będzie musiała upaść, bo nawet, w tak stósunkowo dużem mieście jak Śrem, niepodobna znaleść kogo, ktoryby chciał i mógł dopomagać księdzu w nauce uczni rzemieślniczych. Na 70 uczni będących w mieście, 15 wprawdzie chodzi do tej szkoły, ale za to okazuje wielką chęć do nauki, i prawdziwą byłoby to dla nich klęską, gdyby szkoła upadła.

— * **W sprawie** święcenia niedziel i świąt piszą nam

z Ostrzeszowskiego.

Do serdecznych i mądrych zarazem słów p. Węclewskiego z Góry dodaję, że nie tylko w Śremskiem, ale i u nas w Ostrzeszowskiem po bardzo wielu dominiach każą ludziom pracować w niedziele i święta i to nie tylko podczas żniw, ale w zwyczajnym czasie. Łamanie niedziel i świąt, o ile ja znam tutejszą okolicę, weszło w obyczaj, który już nikogo nie razi. Nie powiedziałbym, żeby to dominia robiły w celu obrachowania, dzieje się to więcej z niedbałości, i nikt się już temu nie dziwi. Znam pewnego obywatela bardzo zacnego i gorliwego w sprawach publicznych; podczas wyborów dopełnia powinności, na Kółka rólnicze regularnie zjeżdża, ale w niedziele muszą u niego ludzie robić. Taki już u niego porządek, od którego nie odstępuje.

W Ostrowie, gdy ludzie wychodzą z nabożeństwa, blisko kościoła, patrzą wszyscy na wozy dominialne przed żydem i ludzie dominialni znoszą miechy. Zgorszenie jest zawsze wielkie, tem większe, że żyd w szabas zboża nie przyjmie. Ludzie patrzą na to i gorszą się. Starano się temu zapobiedz z pewnej strony, — nadaremno jednak.

Panu Węclewskiemu, niemniej obywatelstwu powiatu śremskiego należy się wdzięczność za uchwałę, aby Zarząd Centralny Towarzystwa Rólniczego wezwał obywateli osobną kurendą, by ludziom niekazali w święta pracować. W Ostrzeszowskiem z pewnością się zmieni, co dotychczas działo się więcej przez niedbałość.

W sprawie tej tak się odzywa „Gazeta Tor."

„Czytamy teraz sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa rólniczego w Śremie i dowiadujemy się, że tam nieposzanowanie święta i niedzieli dzieje się w najlepsze. Dwory wysełają wozy z wywózką i zabierając ludowi niedzielę i dni świąteczne, lekceważą przykazania Boskie i kościelne, kaleczą obyczaj, kładą hamulec oświacie i uobyczajeniu ludu, powagę i zaufanie u niego tracą, okolicznym miasteczkom zaś nadają piętno zapominającego się życia religijnego. I to w czasach, w których się tyle prawi o potrzebie oświaty i religijności!

U nas w Prusach Zachodnich jest to rzecz niesłychana i zupełnie niepodobna. Niktby się na to nie śmiał odważyć; żydzi nawet sromaliby się takiego postępowania".

Nie wątpimy, że głosy te nie odbiją się jak groch o ścianę i za przykładem obywatelstwa śremskiego pójdą ci, u których lud świąt i niedziel nie zachowuje.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Nasz przewielebny ks. Kardynał-Prymas, ma na dzień dzisiejszy wyznaczony termin przed sądem w Międzychodzie znowu w sprawie wielokrotnego przestąpienia praw majowych.

— Ks. Gajewskiemu z Wolsztyna, który odsiedział więzienie za odprawienie nabożeństwa, w osieroconej parafii Oberskiej, obłożył teraz sąd wolsztyński za koszta sądowe aresztem dochody. O ile nam wiadomo, wedle wyroków trybunału berlińskiego, nie ulega żadnym karom nabożeństwo, odprawione jednorazowo na prośbę osieroconych parafian.

— W tutejszym sądzie apelacyjnym toczył się wczoraj proces ks. Śmigielskiego, skazanego, jak wiadomo, za odprawianie przez 3 lata czynności duchownych w osieroconym Kotłowie, na 10 tysięcy mrk. lub 2letnie więzienie. W dzisiejszym terminie sam prokurator wniósł, ażeby zniżyć ks. Śmigielskiemu tę niezwykle ciężką karę na 3 tysiące mrk. lub 300 dni więzienia, ale trybunał osądził obżałowanego na 2 tysiące mrk. lub 200 dni więzienia.

— O ks. Kinowskim, który poprzednio odsiedział już 13 miesięcy, a teraz odsiaduje już

15 miesiąc dwuletniej kaźni, na którą przez sąd gostyński skazany został, dowiaduje się „Kur.“, że już od dawnego czasu musi jeść pospołu ze złodziejami z „kotła“, że musi znosić różne nieprzyjemności, i że np. cygar, na palenie których ma pozwolenie od sądu, nie może mieć przy sobie, tylko mu dozórca wręcza codziennie po 4 cygara i 4 do nich zapałki. Jest to na pozór niby drobnostka, ale jak to nie miło być musi szanownemu księdzu, zależeć od łaski prostego dozorcy, który nie zawsze bywa względnym i uprzejmym.

— Ks. neopresbyter Edm. Gryglewicz z Wielichowa pod Kościanem jest ścigany listem gończym prokuratoryi w Międzyrzeczu, za powtórne przekroczenie praw majowych.

(To On.) **Z nad Noteci,** 17. października. Zdziwiłeś się zapewne, Szanowny Redaktorze, odbierając aż dwie odpowiedzi z Łabiszyna na ostatnią moją korespondencyę, donoszącą o nałożeniu podatku szkólnego na księży łabiszyńskich i o iluminacyi, jaka się w temże mieście w „uroczystość sedańską“ odbyła, ale jak się przekonałeś, ani pierwsza ani druga nie była dostatecznie wytłómaczona, bo niepodobna faktów spełnionych uczynić niebyłemi. W pierwszej odpowiedzi starał się wprawdzie korespondent z Łabiszyna osłabić znaczenie doniesienia mego, ale nie wykazał, że to wyłącznie władza wyższa bez zezwolenia i przyczynienia się dozoru na księży łabiszyńskich podatek szkólny nałożyła, ani stwierdził przykładami, że i po innych miastach wikaryusze, nie prowadzący własnego domu i gospodarstwa, podatek szkólny płacić muszą. Chcę wierzyć, że dozór szkólny jest w tej sprawie niewinny i działał wbrew woli swojej.

Nie lepiej powiodło się autorowi drugiej odpowiedzi na doniesienie me o iluminacyi w Sedan, bo w jednym ustępie sam takową potępia a kilka wierszy niżej broni znów iluminatorów, przytaczając jako mogącą za wzór posłużyć Warszawę. Obrona ta zdaniem mojem na fałszywej oparta jest podstawie, boć że jedni źle robią, z tego jeszcze nie wynika, aby i drudzy tak samo czynili, a zresztą wielka zachodzi różnica między Warszawą a Łabiszynem; tam panuje despotyzm, u nas mamy konstytucyą.

Co się zaś tyczy zarzutu niesprawiedliwości, jakobym jednych uchybienia wytykał a drugich zamilczał, mianowicie inteligencyi, jak się autor wyraża, na to krótko odpowiadam, że na nic się przyda pisać w mniejszych gazetach o inteligencyi, bo ona z przesadzonej zarozumiałości swojej ich nie czyta; byłoby więc to samo, co posłać komu list pod fałszywym adresem. Niech zaś Szanowny autor drugiej odpowiedzi nie myśli, jakoby było zamiarem moim dokuczać obywatelom Łabiszyna, bynajmniej, — mnie chodzi tylko o to, aby między nami zapanowała jedność w postępowaniu, abyśmy godności naszej takiem odznaczeniem się niepatryotycznem nie kalali i cieszę się, że i on jest tego zdania.

A teraz posłuchajcie Szanowni Czytelnicy „Orędownika,“ na jaki sposób biorą się żydzi, aby pozyskać napowrót dawniejszych odbiorców swoich Polaków, którzy wskutek wyborów od nich odpadli, o czem słusznie korespondent z Łabiszyna wspomniał. Otóż tak obniżyli cenę towarów swoich, że kupcy Polacy, nie posiadający tak znacznych kapitałów nakładowych, nie mający w ogóle grosza do stracenia, nie są w stanie konkurencyi z nimi utrzymać. Naturalnie żydzi wiedzą o tem dobrze, że choć w jednym kwartale 50 lub 100 talarów stracą, to w drugim potrafią to sobie w dwójnasób wynagrodzić, czego panowie Polacy widzieć nie chcą i żal im tego grosza zarobku życzyć swojemu, — wolą iść do żydów.

Z innych wiadomości potocznych donoszę, że w skutek denuncyacyi zjechała w zeszłym tygodniu komisya sądowa do Łabiszyna celem odbycia sekcyi nad człowiekiem, który już przed czterma tygodniami pochowany został. Jak po większej części się to zdarza, tak i tą razą, o ile mi wiadomo, denuncyacya okazała się fałszywą, bo człowiek ów, nie wskutek pobicia, jak niesłusznie posądzono pewnego oberżystę Polaka z Antoniewa, ale zupełnie naturalną umarł śmiercią.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Rozprawy nad tyle ważnem i niebezpiecznem prawem przeciw socyalistom, tak się obszernie toczą, iż już w środę zakończono drugie czytanie, a my jeszcze nie zdążyliśmy pomieścić w szczupłych łamach naszego pisma rozpraw, które to zakończenie poprzedziły.

Przytoczymy zatem tylko treść ważniejszych mów. § 16. stanowi, iż każden trudniący się agitacyą socyalista, któryby wykroczył przeciw nowemu prawu, może być wygnany z pewnych miejscowości, a gdy jest cudzoziemcem, wygnany z całego kraju. Posłom zachowawcom przepis ten nie wystarcza jeszcze i stawiają poprawkę tej treści, ażeby wyganiano socyalistów bez względu na to, czy przeciw nowemu prawu zawinią, czy nie. Przeciw paragrafowi temu, jego poprawce i całemu prawu przemawia poseł Reichensperger, wykazując jak niebezpiecznem jest wszelkie prawo wyjątkowe, a katolicy wiedzą z doświadczenia, że nie można polegać na tem, by prawo takie było łagodnie zastósowywane. Sądy same ulegają zapatrywaniom chwilowo panującem, jak tego dowiodły liczne w ostatnich czasach procesa o obrazę majestatu. Zresztą nowe prawo jest tak źle określone, iż musi podlegać przeróżnem tłumaczeniom. Mówca dziwi się, iż tak mało zwrócono uwagi na możebność szerzenia się tajnych socyalistycznych stowarzyszeń, a jak one są niebezpieczne mamy dowód na Moskwie. Przyjęcie obecnej ustawy gruntującej wszechwładzę policyi nazwał mówca „Sedanem wolności obywatelskiej“.

Poseł Bennigsen oświadczył w imieniu liberałów, iż odrzuca poprawki zachowawców, bo szkodzą osobistej wolności i wolności zarobkowania. Książę ksiądz Radziwiłł zwraca uwagę, że niniejsze prawo dotyka nie tylko agitatorów socyalistycznych, ale i ich rodziny, i że przez wydalanie socyalistów za granice państwa, rząd może mieć zatargi z państwami ościennemi. Opierając się na przykładzie prawa z r. 1874, dotyczącego wyganiania duchownych, dowodzi mówca, iż natychmiastowe wyganianie ludzi jest niemożebnem do przeprowadzenia. Marszałek przywołuje mówcę po kilka razy do porządku. Minister Eulenburg dziwi się, iż się posłowi Reichenspergowi nie podobają procesa o obrazę majestatu. Były one koniecznemi dla uskromiania zniewag, rzucanych na monarchę, a że zachodziły fałszywe denuncyacye, temu sądy nie są winne. Oświadczenie posła Bennigsena dziwi p. ministra, i ma on nadzieję, iż liberali przyjmą poprawki zachowawców, gdyż nie zechcą, by całe prawo się rozbiło. Postępowiec Haenel wykazuje, że paragraf 16. nie tylko przeciw socyalistom jest wymierzony. Poseł Reichensperger twierdzi, że ministerstwo wydało do sądów tajne rozporządzenie, ażeby jak najsurowsze kary wymierzały. Sekretarz stanu Friedberg przeczy temu. Przeciwko § 16. przemawiał jeszcze poseł Brüel, poczem odrzucono cały paragraf wraz z poprawkami komisyi i zachowawców. Poczem przyjęto paragraf 17 i 18 bez najmniejszych rozpraw, a do 19 dodał poseł Ackermann poprawkę, by cesarzowi przysługiwało prawo mianowania prezesa trybunału, mającego rozsądzać wątpliwości z nowego prawa powstałe. Poseł Windthorst występuje przeciw paragrafowi 19, ponieważ tenże uszczupla prawa pojedyńczych państw, a projektowany nowy trybunał nie daje gwarancyi dobrej kontroli w zastósowywaniu prawa. Saski minister Abeken popiera poprawkę Ackermanna. Pomimo tego przyjęto paragraf 19 wedle uchwały komisyi.

— Rozprawy parlamentu toczyły się dalej nad parag. 20 stanowiącym stan oblężenia dla cywilnych osób. Paragraf ten przepisuje, że w miejscowościach, w których silnie objawiają się agitacye socyalistyczne, władze mogą zakazać wszelkich zebrań, z wyjątkiem zebrań wyborczych. Dalej władze mogą wydalać podejrzane osoby z miejsc ich chwilowego pobytu, zakazać sprzedawania po ulicach wszelkich pism i druków, tudzież zakazać posiedzenia i sprzedawania broni. Poseł Schlieckmann wnosi do parag. tego poprawkę żądającą, ażeby rządowi nie tylko było wolno zakazać podejrzanem osobom pobytu w miejscowościach nie będących ich stałem zamieszkaniem, ale aby policya miała prawo wypędzania takich osób z kraju. Wnioskodawca sądzi, że tylko tak surowemi środkami będzie można przeszkodzić agitacyom socyalistycznym i jest zdania, że nie potrzeba łagodniej obchodzić się z socyalistami, jak z katolickiemi Biskupami. Poseł Beseler wnosi, aby prawo ogłaszania takiego stanu oblężenia, nie przysługiwało pojedyńczym państwom związkowem, ale samemu cesarzowi, za zezwoleniem Rady związkowej, ponieważ tu chodzi przedewszystkiem o dobro całego cesarstwa. Minister Eulenburg sądzi, że trzeba każdemu pojedyńczemu państwu pozostawić sąd, czy stósunki w jego własnym kraju wymagają zastósowania tak nadzwyczajnych środków. § 20 dotknie zresztą nie tylko socyalistów, lecz wszystkich poddanych państwa, bez żadnej różnicy. Przepisy określające, kiedy może być zastósowany stan oblężenia, są niejasno sformołowane, i ztąd łatwo wypaść może, i po ogłoszeniu tego prawa, będziemy mieli stały stan oblężenia. Poczem przyjęto § 20 z obostrzającemi go poprawkami Schlieckmanna.

Następują obrady nad § 21 stanowiącym, że prawo to wchodzi natychmiast w wykonanie, i obowięzuje do 31. marca 1881 r., czyli przez lat 2 i pół. Posłowie zachowawcy wnoszą o przedłużenie jeszcze o 2 lata terminu obowięzującego, tj. do 31. marca 1883 r. Socyalista poseł Bracke zapewnia, że socyaliści zastósują się tak dobrze do tego prawa, jak się i do innych zastósować umieli, ale sam rząd przekona się niebawem, że go to prawo nie zbawi, bo i najsurowsze środki nie wykorzenią socyalizmu, który nie jest wichrzeniem agitatorów, ale koniecznym skutkiem złych stósunków gospodarczych w państwie. Znieście te stósunki, a zniknie socyalizm — woła mówca. Poseł Kiefer poleca przyjęcie prawa tylko do 1881 r., bo to jest dość czasu, aby się przekonać, czy prawo jest dobre i stósowne w użyciu. Poseł Schröder zapowiada przy trzeciem czytaniu poprawkę, by prawo nie wchodziło natychmiast w życie, gdyż nie tylko socyaliści, ale i sam rząd musi mieć czas, do przytowania się do niego. Na tem zamknięto rozprawy i przyjęto § 22 znaczną większością głosów. Dzisiaj mają się toczyć obrady o trzeciem czytaniu.

— Zmieńcie stósunki ekonomiczne państwa, mówią socyaliści, a pozbędziecie się socyalizmu. Przestańcie prześladować religią i zmieńcie wychowanie młodzieży po szkołach, a spokój zapanuje w państwie, wołają katolicy. Bo i jakże może być dobrze, pisze „Echo d. Gegenw.“, jeżeli np. w Akwizgranie nauczyciel politechniki śmie bluźnić przeciw Chrystusowi, nauczając publicznie, że chrześciaństwo jest dziełem głupca, a rozpustny filozof Schopenhauer, wiele wyższym od samego wcielonego Boga duchem? Najgorsi socyaliści mają lepsze i godniejsze o Chrystusie wyobrażenie od nauczyciela szkoły królewskiej, który takie nauki i pojęcia wpaja w młodzież niedoświadczoną.

Takie to są owoce bezwyznaniowej nauki liberalizmu w szkole, a gdyby liberali mieli sumienie, toby sami przyznać musieli, że socyalizm to owoc ich przewagi i prawodawstwa.

— Pomimo zmiennych zapatrywań posłów liberalnych i zachowawczych, jakie się wykazały w rozprawach nad prawem przeciw socyalistom, ma jednak urzędowa „Prov. Corr.“ nadzieję, że liberali jeszcze więcej ustąpią i przyczynią się do uchwalenia w trzeciem czytaniu całego prawa, niezbędnego do zdrowego rozwoju państwa.

Toż pismo zapewnia, że cesarz jest zupełnie zdrów, i zamyśla udać się w tych dniach do Koblencyi, a z tamtąd do Wiesbadenu, gdzie aż do końca listopada zabawi. W pierwszym tygodniu grudnia zjedzie dopiero cesarska para do stolicy.

— W Monachium odbyła się 13. bm. z wielką uroczystością konsekracya nowego Arcybiskupa monachijskiego, ks. dr. Steichele. Poświęcenia tego dopełnił ks. Biskop augsburgski, w asyście Biskupów regensburgskiego i pasawskiego. Obecnym był także uroczystości tej ks. Nuncyusz Masella.

— W Eslingen toczyła się 11. b. m. sprawa socyalisty Mottelera, dawniejszego posła, a od 4 lat zarządzcy drukarni stowarzyszonych socyalistów w Lipsku, oskarzonego o obrazę cesarza w mowie mianej w Stuttgardzie 4. czerwca. Słowami obrażającemi miało być twierdzenie Mottelera, że zapewne i cesarz życzyłby sobie utrzymać skrytobójcę Nobilinga przy życiu. Sędziowie przysięgli nie mogli się jednakże dopatrzeć w tem twierdzeniu obrazy i uwolnili oskarzonego, który 4 przeszło miesiące w więzieniu śledczem przesiedział.

Sprawy wschodnie. Wojska moskiewskie posunęły się pod sam Carogród i zajęły napowrót Czorlu, dokąd przeniesioną także zostanie główna moskiewska kwatera. W skutek posunięcia się Moskali pod Carogród cofnęli Turcy swoje wojska ustawione na prośbę Moskali na zachodzie od stolicy, dla obsadzenia powstańców z gór Rhodope. Moskale zajęli także Lojle-Burges opuszczone przez Turków.

Oprócz tego przyśpieszają Moskale nadzwyczajnie urządzenie wojskowe całej Bulgaryi, tj.

nawet i tej części, która miała przypaść Turcyi. Milicya bułgarska, wynosząca 40 tysięcy ludzi, otrzymała broń, artyleryą i oficerów z Moskwy i wedle wyrażenia Moskali, ma trzymać straż nad wąwozem Szypki. Moskale urządzają także w Bułgaryi administracyą cywilną, zaprowadzili francuzki kodeks prawny, i o wszyskiem pilnie powiadamiają cara.

— Austryacy istotnie cofają z Bośnii kilkadziesiąt tysięcy wojska, i to przeważnie pułków węgierskich, które się nie biły, bo później zostały zmobilizowane. Być także może, iż dla uspokojenia Węgrów, którym się nie podobają sławiańskie urządzenia jenerała Filipowicza, zostanie tenże w naczelnym dowództwie zastąpiony przez jenerała księcia Würtembergskiego.

— W części Bośnii, zwanej Krainą, nie poddała się jeszcze forteca Kladecka, ale jest ze wszechstron otoczona przez wojska austryackie. W Kulen-Wakufie odkryli Austryacy ogromne zapasy amunicyi, a w okręgu na północ Uny odebrano ludności 2200 karabinów 2000 pistoletów i masy kul i prochu. Broń co gorszą zniszczono, bo brakło wozów i koni do jej przewiezienia. Mówią, że Turcy posiadają jeszcze wiele ukrytej broni.

— Do Kosowa przybywają ciągle wojska tureckie. Ostatniemi czasy wysłano tam 37 batalionów piechoty, 3 pułki kawaleryi i 5 bateryi.

— Osman basza wyjechał nagle do Saloniki, którego Arcybiskup greckiego wyznania został wybrany Patryarchą greckiego Kościoła.

— Donoszą z Carogrodu, że Safwet basza okazał posłowi austryackiemu nadzwyczajne zadowolenie, z powodu zmiejszenia w Bośnii wojsk austryackich. Baker basza został mianowany dowódzcą wojsk tureckich nagromadzonych w około stolicy. Do miejscowości pozbawionych wojska, musieli Turcy wysłać silne oddziały, dla utrzymania porządku.

— Z Raguzy doszła do Wiednia pogłoska, że Austryacy zajęli Plewije i Siennicę, po ucieczce z Siennicy muftego tureckiego z 3 tysiącami powstańców, który się schronili do Lajelopola. Ważna ta wiadomość dowodziłaby, jeżeli się sprawdzi, że Austryacy myślą jeszcze przed zimą zająć Nowy-Bazar.

Austrya. Sejm lwowski uchwalił pożyczkę 500 złotych austryackich, dla wyrwania nie zrujnowanych jeszcze doszczętnie małych właścicieli, z rąk lichwiarzy żydów. Ponieważ suma ta wydała się nie którym posłom prawie śmiesznie małą i niedostateczną, zrobiono im nadzieję, że to tylko rodzaj próby, na którą, gdy się uda, będzie można corocznie większe uchwalać sumy. Sam rząd krajowy wnosił w tym celu o pożyczkę 5 milionów złotych austryackich.

— W Tryeście aresztowano 8 studentów, którzy szerzyli tajne włoskie pisma, namawiające żołnierzy austryackich do dezercyi i zdrady kraju. Młodzież ta jest ofiarą innych agitatorów, którzy potrafili się ukryć.

— Cesarz powierzył ministrowi skarbu de Pretis utworzenie nowego ministerstwa.

— Andrassy odpowiedział na notę turecką, zarzucającą Austryakom popełnianie okrucieństw w ziemiach tureckich, nadzwyczaj stanowczo wykazując, że oskarzenie to jest rozmyślnem kłamstwem. Potrzeba nam było do zajęcia Bośnii — kończy odpowiedź swą kanclerz — dwóch miesięcy czasu, a gdybyśmy byli podburzyli chrześcian przeciw muzułmanom, byłaby nas ta robota kosztowała mniej czasu i ofiar. Ale armia cesarska postępowała w duchu chrześciańskim i otoczyła tak chrześcian jak i muzułmanów opieką swoją. Nienawistne oszczerstwa nie dotkną jej, ale oburzać będą ustawicznie, publicznie sumienie w Austryi.

Odpowiedź ta tem jest szlachetniejszą, że wstrzymuje się od wszelkich gróźb, względem pokonanej Turcyi.

Ziemie polskie. „Czas" donosi, że z Grabowca, w dyecezyi lubelskiej, wydalił rząd ks. administratora i ks. wikarego zapewne za to, iż zachodziło podejrzenie, że nie odmawiali pociech religijnych nieszczęśliwym Unitom. Księży przeniesiono do innych dyecezyi.

W Anglii upadają banki jeden po drugim. I tak świeżo zbankrutował bank w Manchester, który miał wielkie zakłady w Chinach i Indyi. Długi jego wynoszą 50 milionów franków.

— Z Simli w Indyach donoszą, że wojska angielskie dążą ku granicy Afganistanu, i zajęły już nawet kilka ważnych stanowisk, ale wojna nie rozpocznie się, dopóki nie powróci poseł angielski, wysłany do emira. Posła tego spodziewają się około 20. bm. Podobno wicekról Indyi żąda w liście wysłanym do emira, ażeby on sam zjechał do Peszawur, i rozmówił się z Anglikami, i od tego, czy się emir na tę propozycyą zgodzi, czy też ją odrzuci, zależeć będzie rozpoczęcie wojny. A będzie to wojna nie łatwa, tak dla górzystego położenia Afganistanu, jako też i dla licznego i bitnego Afganów wojska. W samem Alimusjid stoi go 35 tysięcy.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 18. października. Wczoraj odbyło się ćwierćroczne Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego, które z powodu słabego udziału członków, ledwo do skutku przyszło. Dla braku miejsca musimy odłożyć sprawozdanie nasze do przyszłego numeru.

— * **W następną** sobotę dnia 26. m. b. odbędzie się w hotelu Saskim bal Towarzystwa Młodych Przemysłowców w 4letnią rocznicę założenia.

— * **W niedzielę**, poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia odbywać się będzie, jak w latach poprzednich, w kościołku PP. Karmelitanek przy ulicy Wieżowej 40godzinne Wystawienie Najśw. Sakramentu.

— * **Zebranie zwyczajne** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 21. b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Knolla.

— * **Teatr polski.** Dziś w piątek po raz trzeci: Barnaba Fafuła i Józio Grojseszyk na wystawie w Paryżu. Śmiesznostka w 5ciu aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisana przez Feliksa Szobera. Muzyka różnych kompozytorów dobrana przez autora, instrumentowana przez Adolfa Sonnenfelda. — Jutro, w sobotę po raz pierwszy Zgubiona w Londynie, dramat w 3ch aktach w 9 obrazach. — W niedzielę: Fafuła. — W poniedziałek: Quodlibet ze śpiewami i tańcami.

— * **W zeszły** wtorek odbyły się w parafii św. Wojciecha wybory wylosowanych członków dozoru kościelnego i rady parafialnej. Na 960 wyborców stawiło się tylko 27. Przewodniczył wyborom wedle prawa p. Tuszewski, przewodniczący dozoru, którego szkoda, że ponownie nie obrano, bo umiał skrzętnie pracować około dobra kościoła.

— * **O ks. Wodzie** piszą do „Kuryera", że władza, mająca nadzór nad domem kobiecym poprawy we Fordonie, chciałaby go gdzieindziej przenieść. W zeszłym roku chciano go już umieścić w Koronowie, gdzie jest dom poprawy dla mężczyzn, ale ponieważ tam nie ma osobnej kaplicy więziennej, a dozór kościoła parafialnego zerwałby kontrakt, dozwalający bywać więźniom na osobnem nabożeństwie w kościele, gdyby nabożeństwo to miał odprawiać rządowy kapelan, odstąpiono od zamiaru przeniesienia ks. Wody do Koronowa. Wprowadzenie go na ks. proboszcza do Gniewkowa zdaje się teraz zależeć od tego, czy się kto zgłosi na kapelana we Fordonie.

— * **Komisya** administracyjna postanowiła z przyzwoleniem Naczelnego prezesa płacić na rok 1879 i 1880 za zabite na rozkaz policyi bydło chore na zapalenie płuc i konie nosate podwójne wyższe wynagrodzenie, niż stanowią przepisy.

— * **Na próbie** kartoflarek, która się odbyła w zeszły poniedziałek w Kobylempolu pod Poznaniem, uznaną została za najlepszą kartoflarka p. Głębockiego z Psarskiego, który aczkolwiek nie mechanik, potrafił przez kilkanaście lat pracy i doświadczeń maszynę tę udoskonalić. P. Głębocki uzyskał już od rządu patent na swój wynalazek.

— * **Rejencya** poznańska rozporządziła 14. z. m., iż ktoby się poważył wywieszać lub nosić chorągwie nie pruskie i nie niemieckie, wystawiać symbole zagrażające spokojowi publicznemu, i nosił inne wstążki lub kokardy, jak pruskie i niemieckie, będzie karany 30 mk. lub odpowiedniem więzieniem. Jest to całkiem nowe tłumaczenie praw i swobód obywatelskich i dla nas Polaków, którzy nie mamy zaszczytu być ani Prusakami, ani Niemcami, wcale nie wesołe.

— * **Z Środy** piszą do "Dzien. Pozn.", że rejencya potwierdziła nareszcie wybranych na członków magistratu, pp. Prievego, jako zastępcę burmistrza, budowniczego Pospieszalskiego i piekarza Matheusa. Blisko przez rok cały odbywały się te wybory, za nim obywatele trafili w gust rejencyi.

Przy szkole katolickiej w Środzie będą niezadługo urządzone klasy 6 i 7. W dwóch tygodniach mają być ogłoszone wezwania, na otwarte posady nauczycielskie.

— * **Do zarządu** nowo utworzonego landwerferajnu we Wrześni został także obrany jeden Polak, p. Tyrankiewicz cukiernik. Towarzystwo to, do utrzymywania i szerzenia niemieckiego ducha w polskich okolicach, liczy już podobno około 100 członków. Zarząd postanowił święcić uroczyście 3 rocznice, i to: św. Sedan, urodziny cesarskie i urodziny następcy tronu.

— * **Z Pobiedzisk** piszą, że z niedzieli na poniedziałek po północy złoczyńca jakiś podpalił znowu miasto w trzech miejscach. Na gnieźnieńskiej ulicy spalił się dom, gdzieindziej chlewy, a w trzeciem miejscu ogień szczęśliwie ugaszono. Podpalacza nie wykryto, a przestrach jest tak ogólny, że wiele osób wynosi co może z domów na pole, z obawy przed ogniem.

— * **Nauczyciel** Dybizbański z Bolechowa został obrany sędzią polubownym w Owińskach.

— * **Za** przyzwoleniem cesarza zostały zmienione polskie nazwy: gminy Jędrzejewo w Inowrocławskiem na „Weissenberg", folwarku Bronisławki w Czarnkowskiem na „Oberhof," gminy Zalesie w Bydgoskiem na „Walde," i dóbr Łączysko w Bydgoskiem na „Blumwiese."

— * **W Trzemesznie** umarło kilka osób w skutek zatrucia się wieprzowem mięsem z trychinami, a kilka jeszcze choruje.

— * **„Vos. Ztg."** dowiaduje się, że rząd pruski postanowił pobudować nad granicą polską szlachtuzy, w których bydło byłoby pod nadzorem rządowych konowałów bite, a mięso i skóry przewożone do Berlina i dalej. W ten sposób zmniejszy się niebezpieczeństwo zarazy, która zwykle z Polski do nas się z bydłem żywem przedostaje.

Rozmaitości.

— * **Jak moskiewskie panie żegnały Turków** powracających z niewoli do ojczyzny. — Uderzony zostałem w Odesie — pisze pewien oficer moskiewski — bardzo szczególnem i niemiłem zjawiskiem. Kiedy my Rosyanie, opuszczaliśmy Turcyą, nikt nas nie przeprowadzał zgoła, oprócz chyba psów, których karmiliśmy hojnie. Ta obojętność nikogo z nas nie dziwiła, bo była bardzo naturalną. Tymczasem tu spotykam partye wracających do Carogrodu Turków, za którymi ciągną się, jak ogon za kometą, całe setki naszych pań i panien, i to należących po większej części do wyższego towarzystwa, częścią do tak zwanej „inteligencyi", lecz z zupełnem wyłączeniem kobiet z klas niższych. Byłem świadkiem odjazdu partyi jeńców tureckich, przybyłych z Półtawy. Był to widok tak nieprzyzwoity, że skandalem publicznym nazwaćby go można: postrojone według ostatniej mody młode mężatki, piękne panny, nawet podlotki szkolne tłumnie odprowadzały Turków, cisnąc się ku nim, płacząc, spazmując, mdlejąc, nawet bez żadnego względu na wstyd i pozory przyzwoitości, całując się z nimi i ściskając publicznie. Czułym tym pożegnaniom nie byłoby końca, gdyby aż policya w to się nie wmięszała, dając do poznania rozżalonym paniom, że wszystko musi mieć swój koniec, nawet ich żal szlachetny. Co do mnie — kończy korespondent — ten widok wzbudził we mnie taką odrazę i oburzenie, iż nie gniewałbym się zgoła, gdyby wszystkie owe piękne panie i panny zamknięte zostały do aresztu, jako dopuszczające się zgorszenia publicznego.

— * **O słynnym** Hadżi Loi piszą z Sarajewa do Wiednia:

Miałem sposobność rozmawiać z tym agitatorem. Leżał na łóżku i zdawał się bardzo cierpieć, przez usta jego nie przedarł się jednak głos skargi. Oblicze jego, nie brzydkie zresztą, było blade i mocno wychudzone. Nos orli i wielkie czarne oczy nadają mu bardzo energiczny, a nawet imponujący wyraz. Po zwykłem przywitaniu zapytałem go, jak się miewa. „O, nie źle, panie! — odpowiedział. — Nie sądziłem, że szwabi tak dobrzy są ludziska. Wasi żołnierze nie poniewierali mną, nieśli mię i mieli o mnie staranie." „A jakżeż rana?" — zapytałem. „Dolega, Allah jednak zlituje się nad swoim sługą. Czy nie wiesz pan, co się stało z moim ojcem?" Nie podobna mi było wyznać rannemu, iż ojciec jego poległ w czasie zdobycia Sarajewa; odpowiedziałem więc przecząco.

Hadżi Loja zdziwiony był tem, iż Austryacy nie zamordowali jego żony i dzieci, był bowiem pewien, że mścić się będą na jego rodzinie. Nie mógł skutkiem tego dobrać słów na wyrażenie wdzięczności dla wojsk austryackich. Bądź co bądź, Hadżi Loja nie wygląda na opryszka, a prawdopodobnie nie wyleczy się ze swej rany, lecz gdyby wyzdrowiał, przewiozą go do Wiednia. Poddani austryaccy, mieszkający dawniej w Sarajewie, nie mogą go się nachwalić, i twierdzą, że jemu zawdzięczają, iż uszli cało ze wzburzonego miasta. Gdyby nie Hadżi, pospólstwo byłoby wymordowało nie tylko członków konsulatu austryackiego, lecz wszystkich obcych. On to opuszczającym Sarajewo towarzyszył aż do kamiennego mostu na Bosnie. Przed browarem austr. poddanego Kowacewicza postawił na straży trzech żandarmów dla powstrzymania rabunków, i rzeczywiście nikt nie ważył się działać wbrew rozkazowi Hadżi Loi. Browar ocalał i dopiero został złupiony przez żołnierzy austryackich przy zdobyciu Sarajewa. Żoł-

nierze pułku węgierskiego Sachsen-Meiningen wpadłszy do browaru, zburzyli czego unieść nie zdołali, i tak rozwścieklili się, że nawet sam pułkownik nie był w stanie ich wstrzymać. Hadżi Loja dostał się do niewoli przez zdradę tych Bośniaków, ktorzy go przyjęli do siebie w gościnę. Znęciła ich na głowę jego nałożona nagroda, w kwocie tysiąca dukatów.

Subhasty: 1) F. Kreiter w Berlinie, Bydgoszcz, ulica Brenkenhof nr. 2 (dawniej nr. 32) grunt, d. 30 11. w m. 2) A. Żakowski, Kościeszki nr. 5, hkt. 61,85,50 d. 29. 11. Inowrocław. 3) S. Laska, Żnin nr. 59, ar. 3,30 d. 28. 11. Szubin. 4) L. Gardow, Trzcianka nr. 31, dom, d. 8. 11. w m. 5) F. Bamberger, Prusim nr. 13, hkt. 23,51 d. 27. 11. Międzychód. 6) K. Gumpricht, Leszno nr. 546. grunt, d. 27. 11. w m. 7) M. Duda, Tarnowo nr. 35, grunt, d. 28. 11. Poznań 8) O. Mittelstaedt z Marianowa, Sieraków nr. 111. hkt. 20,21,90 d. 16. 11. Międzychód. 9) Oskar Mittelstaedt z Marianowa. Sieraków i Marianowo, hkt. 203,60,60 d. 16. 11. w Sierakowie. 10) E. Zedtwitz z Poznania, ulica Rybaki nr. 151 i Strzelecka ulica nr. 13, domy. d. 15. 11. w miejscu. 11) J. R. Gąsiorowski. właściciel dóbr Zberki, hkt. 293,33,30 d. 28. 11. Września.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 18. październ.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	piękn.		średn.		pośled.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	8	70	8	—	7	50
Zyta	6	15	5	75	5	50
Jęczmienia	6	75	6	—	5	70
Owsa	6	60	5	50	5	10

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

J. & A. Witkowscy

w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1.

polecając na **jesień i zimę** obfity wybór materyi francuzkich i angielskich, na **wystawie w Paryżu osobiście zakupionych**, pozwalają sobie zwrócić uwagę na to, iż przedmioty w zakres garderoby męzkiej wchodzące wykończają podług najnowszych żurnali paryzkich i po cenach przystępnych. (1062)

Celem zwinięcia składu

w jak najkrótszym czasie wyprzedaż wszystkich zapasów porcelany, szkła, lamp itp. trwa dalej a ceny **ponownie** znacznie zniżone zostały. Artykuły zbytkowne niżej cen fabrycznych. (933)

J. Kusztelana
skład porcelany, szkła i lamp w Bazarze.

Dla gospodarstwa!

Miechy do zboża . po Mk. 1,00, 1,30, 1,45.
Smarowidło do wozów . po 15 fen. za funt.
Skóry kręcone na uprząż polecają

Orłowski & Comp.,
(787) Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11^{1}/_{2}$ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. $17^{1}/_{2}$ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem. aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)

Największy warsztat dla reparacyi zegarków

Hugon Wölfel, zegarmistrz.
Fabryka Soleur. **Główny skład Poznań,**
narożnik Wrocławskiej ulicy i placu Wiedeńskiego.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy **Wodnej ulicy nr. 20**

destylacyą

tymczasowo hurtownie w beczkach i zapieczętowanych butelkach.

Przyrzekając już najpierw sumienną i punktualną usługę, polecam się łaskawym względom (1082)

L. A. Kunkel.

Poznań, dnia 16. października 1878.

Otworzenie interesu.

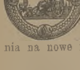
Niniejszem pozwalam sobie uniżenie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój **bogato** i **starannie** zaopatrzony

skład zegarków i łańcuszków.

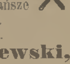
Przedewszystkiem zaś polecam mój **wielki** i **znaczny skład zegarów ściennych w najpiękniejszych wzorach,** które po **najtańszych cenach fabrycznych** i pod **gwarancyą** odstępuję.

Reparacye zegarków **każdego gatunku** wykonuję się sumiennie, pod gwarancyą. (1076)

Oskar Becker, zegarmistrz.
Wrocławska ulica nr. 21. (Wrocławska brama).



Największy skład obuwia i warsztat



daje sposobność Szanownej Publiczności wedle życzenia nabycia obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratnie. Ceny umiarkowane.

J. Skóraczewski szewc,
(764) Stary Rynek nr. 55, I piętro.



Polecając się Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż otworzyłem **fabrykę obuwia męzkiego i damskiego,** wykonując zamówienia akuratnie na porę jesienną i zimową po **nader, nader!!** umiarkowanych cenach. Wszelkie reparacye wykonuję się spiesznie **Smarowidło** na zimowe buty po 1 mk. pudełko swej fabryki. (998)



Piotr Górnicki,
Butelska ulica nr. 11.
Także potrzebuję **trzech czeladników** na elegancką robotę, i **ucznia.**

!!Pieniądze!!

Najwyższe pożyczki
daje **zawsze** na zastawy każdego rodzaju

Lombard (17)
Józefa Warszawskiego
14. Podgórna ul. 14.

Na **św. Wojciechu nr. 26** są na sprzedaż stare materyały, jako to: **dachówka, cegła, belki, deski, okna, drzwi i futra.**

1066 **Józef Rogoziński.**

Prawdziwy francuzki cognac, rozmaite **araki zagraniczne** po umiarkowanych cenach; **likwory** po 80 fen. i **dubeltowe wódki** po 50 fen. detalicznie, ryczałtem zaś taniej poleca
fabryka likworów i wódek
C. Domagalskiego, Poznań.
Plac Wroniecki nr. 6. (1075)

Na sezon jesienny!!

Pliszowe kabaty dla dorosł. od **1—3** tal.
dto dto dla dzieci od 20 śr.—$1^{2}/_{3}$.
Dyflowe dto dla dorosł. $1^{1}/_{2}$—$2^{1}/_{2}$ tal.
Paletoty damskie od [illegible]—10 tal.
Zakiety kamgarnowo dams. $3^{1}/_{3}$—10 tal.
Chusteczki do talii rozm. kol. a 10 sgr.
Jedw. i weł. chustki na szyję 10 śr.—$1^{1}/_{4}$ t.
Plisz na kabaty łok. po 20 śr.—$1^{1}/_{6}$ tal.
$^{6}/_{4}$ szer **flanela** łok. po $7^{1}/_{2}$ śr.
$^{6}/_{4}$ „ „ w każdym kolorze $17^{1}/_{2}$ śr.
Barchan kolorowy $3^{1}/_{2}$ śr.
Biały pik. **barchan** od 4 śr.—$6^{1}/_{2}$ śr.
Watówki, spódnice od $1^{1}/_{2}$—3 tal.
Wełniane koszule od $1^{1}/_{3}$—$2^{1}/_{2}$ tal.
Gacie barchanowe od 14—20 sgr.
[illegible]r. czarny **kaźmir** łok 10 śr.—1 tal.
Rypse w różnych kolorach łokieć 5 sgr.
Aksamit prawdz. patent. łok. $7^{1}/_{2}$—15 śr.
Aksamit jedwabny łokieć $1^{1}/_{4}$—3 tal,
$^{6}/_{4}$ szer. **firany** niciane od 4—6 sgr.
$^{10}/_{4}$ „ „ „ 5—8 sgr.
Kołdry białe $1^{1}/_{2}$—6 tal.

Na puszwy łok. po $2^{1}/_{2}$ sgr., czerw. **purpur** na wsypy $5^{1}/_{2}$ sgr., **prześcieradła** 3 sgr.. **ręczniki** łok. po $1^{1}/_{2}$ sgr., **płótna,** sztuka od $4^{1}/_{6}$ tal., a łok. $2^{1}/_{2}$ sgr., **szyrting** $1^{1}/_{2}$ sgr., **szyfon** i **dowlas** od 2 śr. Wielkie **koszule nocne** $12^{1}/_{2}$ sgr., damskie **11** sgr., **wierzchnie** ze watawkami haft. 20 sgr., **majtki** damskie a 10 sgr., płócienne **chusteczki** do nosa $1^{1}/_{6}$ tal. tuzin. — Wszelkie artykuły są rzetelne i dobrego gatunku.

Bracia Itzig,
(716) Stary Rynek 98.

Za 9 Marek!

14 berlińs. łokci pięknej ciemnej **materyi na suknie** i wełn. **chustkę damską dobrą,** eleg. wełn. wielką **chustkę na głowę,** 3 białe, damskie **chusteczki do nosa,** czysto lniane, parę **rękawiczek zimowych** z futrem, białą jedwabną damską **chustkę na szyję,** rozsyła wszystko razem za zaliczką 9 marek **tkactwo** (1084)

F. Oppenheim w Berlinie,
Sebastianstrasse nr. 66.

Kapustę

kiszoną magdeb. poleca (1087)
J. N. Leitgeber.

Węgle, Węgle

polecam jak najtańsze
beczkę po 3 mk.
szefel po 80 fen.

Adam Majewski,
(1018) św. Wojciech nr. 1.
i Ostrówek numer 16.

Mieszkam **róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku.**
Jan Połomski,
dentysta.
Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie. (1068)

Dr. Batkowski
mieszka obecnie przy placu
Wilhelmowskim nr. 17
obok komendantury (970)
na pierwszem piętrze.

Dla bardzo dobrze sytuowanego **Towarz. zabezpieczeń od gradu na akcye** poszukuje się po miastach i na wsi **doskonałych** i wpływowych

agentów. (1089)

Oferty nadsyłać należy pod adresem: **B. 100** do ekspedycyi anonsów **Haasenstein** i **Vogler** w **Berlinie.**

Poszukuje się **dzierżawy wiatraka** od 1. kwietnia r. 1879. Zgłoszenia przyjmuje **Julian Dąbkiewicz,** Krosno pod Mosiną. (1086)

Roboty tokarskie i **reparacye** przyjmuje (1085)
M. Szczygłowski,
ulica Jezuicka nr. 4.

Biegła panna lub **szteper** do **maszyny** znajdzie zaraz stałe zatrudnienie w mej pracowni. (1072)

J. Skóraczewski szewc,
Poznań, Stary Rynek 55.

Chłopiec

uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć **mosiężnictwa i zakładania wodociągów,** znajdzie natychmiast miejsce u

St. Offierskiego,
(866) Stary Rynek.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.